Rocznik VI. Tarnów, 15 czerwca 1885 Nr. II.

PRZYRODNIK.

Dwutygodnik popularny

poświęcony naukom przyrodniczym.

Wychodzi w Tarnowie. — Prenumerata miejscowa wynosi: rocznie 2 złr. 40 ct. — półrocznie 1 złr. 30 c kwartalnie 70 ct. — na prowincyi: rocznie 2 złr. 70 ct. półrocznie 1 złr. 45 ct. kwartalnie 80 ct. w Królestwie rocznie 3 rsb, półrocznie 1 r 60 kop. W Poznańskiem 6 marek, półrocznie 3 m. **Przedpłatę** przyjmuje drukarnia **Józefa Pisza**, w Tarnowie, Plac katedralny l. 4—7.

O wybuchach w kopalniach.

Bardzo często czytamy o nieszczęsnych wybuchach w kopalniach, których ofiarą pada nieraz znaczna liczba robotników; wypadki te stały się istotną klęską górników, pochłaniającą tysiące ludzkich istot, która zwróciła uwagę ministeryum! Skutkiem tego zwołano ankietę mającą się naradzić nad środkami zdążającymi do usunięcia zła. Spotykałem się w życiu z mylnemi pojęciami o rzeczy, niech mi zatem będzie wolno podać w skróceniu zdanie i orzeczenie dotyczące profesora Alojzego Schwarza.

U górnika jest wszystko, czém oddecha, powietrzem zdrowem, gdy dlań nie jest szkodliwem; zepsutem zaś lub innem, gdy zagraża jego zdrowiu lub życiu. Do niezdrowych rodzajów powietrza należą wytwarzające się z rozkładu czyli spalenia ciał organicznych: kwas węglany, zwany u Niemców „Saures Wetter“ tlenek węgla i siarkowodór, i nagromadzający się z powodu zbytecznego wdechania tlenu azot; te cztery rodzaje mogą spowodować uduszenie.

Węglowodór lekki zwany również gazem błotnym jest słusznie największym postrachem w kopalniach. Gaz ten występuje najczęściej w kopalniach węgla kamiennego, rzadziej w kopal-

niach węgla brunatnego czyli lignitu i soli kamiennej, i jest niezaprzeczenie wytworem suchej destylacyi trwającej od tysięcy lat; uchodzi on w mniejszej ilości z kopalni bezustannie, czasem jednak z wielką gwałtownością, nagromadzony w czeluści nieostrożnie otwartej. W stanie czystym jest on bezbarwnym, w kopalniach jest wszakże z powietrzem zmieszanym i jako taki najniebezpieczniejszym; gdyż ta właśnie mieszanina jest wybuchającą przy odpowiednim wzajemnym stosunku. Wybuch jest połączony ze spaleniem gazu, przyczem zużywa się wszystek tlen i po bardzo silnem uderzeniu i wstrząśnieniu pozostaje kwas węglany, azot i para wodna, które żywych niedobitych górników doduszają.

Ze spaleniem przy wybuchu połączone bardzo obfite wywiązanie się gorąca, które ludzi może w jednej chwili zwęglić, a rzut nimi równoczesny o ściany, zabić; ściany równie pękają, szczeliny i chodniki zasypują się, sufity i pułapy upadają. Wnet następuje oddziaływanie: próżnia powstała z powodu spalenia, wypełnia się nagle napływającem powietrzem i gazami, a działanie spowodowane tem możnaby nazwać rzutem wstecznym. By uniknąć klęsk tych, trzeba się imać środków ostrożności ku niedopuszczeniu nagromadzającego się, i ku poznaniu wydobywającego się gazu. Przedewszystkiem trzeba zabronić bezwarunkowo używania jakiegokolwiek swobodnego światła (świecy, lampy itd.), zapałków, lub palenia tytoniu; rozsadzenie skał, ścian lub pokładów winno się tylko naówczas odbywać, gdy bezpośrednio uprzednio sprawdzono nieobecność gazów. W miejsce zwykłych lamp sporządził Anglik Davy pierwszą lampę bezpieczeństwa w r. 1815, która zasadza się na osłonięciu płomienia nie szkłem jeno gęstą siatką drucianą ochładzającą powietrze w lampie rozgrzewające się. Lampy nie można nigdy w kopalni otwierać, płomień zgaszony zapala się tylko na świeżem powietrzu. Ponieważ gaz błotny jest o połowę lżejszym od powietrza, więc nagromadza się najpierwej w kopalni u stropu, i 3 do 6% zawartości onegoż nie sprowadza wybuchu, dlatego można tą lampą sprawdzić grożące niebezpieczeństwo. Zmniejszywszy osobnym ku temu przyrządem płomień podnosi, się lampę w górę; jeżeli się płomień wydłuży o 2 do 3 milimetrów i przybierze u końca zabarwienie niebieskie, naówczas jest w powietrzu mało gazu; jeżli to wydłużenie większem i słychać lekkie trzaskanie, trzeba już być przezornym; jeżli zgaśnie, wychodzić co najprędzej i czekać zupełnego odświeżenia powietrza.

Najwyższą troską zarządu kopalni powinno być dobrze obmyślane odświeżanie powietrza, i jak najstaranniejsze zwiedzanie i badanie wszystkich, chociażby najnieznaczniejszych zakamarków w kopalni.

O ile powyżej stawiona wymoga ważną, niech nas pouczy zestawienie Hasslachera. Od r. 1861 do 1881 naliczono 340 wybuchów połączonych z utratą życia ludzkiego, z tych w 219 wypadkach było niedostateczne odświeżanie powietrza, w 46 nieostrożne i niespodziewane otworzenie czyli nadrąbanie szczelin z gazami, w 42 nagromadzenie się gazów w poniechanych starych nieużywanych chodnikach i w 23 z powodu przeszkody w przewiewie. A w wszystkich tych wypadkach oszczędzonoby życie tysięcy ludzi, gdyby im dostarczono wymaganą ilość świeżego powietrza.

M. Wszelaczyński.

Podania i przesądy ludowe

z dziedziny przyrody [1].

(Zebrał Z. Morawski).

III.

Otóż ziarnko do ziarnka — a będzie miarka! Dzięki dobrym chęciom i łaskawej pamięci PP. Jabłonowskiego ze Lwowa, C. Kochanowskiego z Solki, A. Mroczkowskiego, prof. z Sanoka, Freindorfa, nauczyciela z Okna i Jaracza, nauczyciela z Żukowic, udało mi się zebrać znowu nieco materyału w tym kierunku i podaję go do wiadomości naszych czytelników. Niektóre rzeczy wcale nowemi nie są i znaleść je można w zapiskach tego rodzaju rozrzuconych tu i ówdzie, ale podaję je jako oryginalne o tyle, że pochodzą wprost ze źródła świeżego, że pochodzą z okolic, o które nie miałem jeszcze sposobności zaczepić. Są to że tak powiem, wszędobylce, których jednakże milczeniem pomijać nie należy, gdyż obraz, który niezawodnie kiedyś mistrza swego znajdzie, może być wtedy tylko dokładnym i należycie

[1]) P. Przyrodnika rocznik V. 1884, str. 260 i 314.

wycieniowanym, jeżeli podania takie ze wszystkich zakątków naszej ziemi zgromadzimy, chociażby się one co do treści wcale między sobą nie różniły.

Chcąc tego dopiąć, śmiem ponowić prośbę do wszystkich łaskawych czytelników, aby materyały takie gromadzić i do mnie nadsyłać raczyli, z dokładnem podaniem miejscowości, skąd przesądy.... pochodzą a ja po uporządkowaniu ich znowu jako nową seryę umieszczę w łamach „Przyrodnika". Ażeby jaki taki porządek zachować, umieszczam najprzód rzecz o roślinach, potém o zwierzętach a w końcu inne, które bądź to treści mieszanej, bądź innej, do żadnej z dwóch poprzednich rubryk wciągnąć się nie dały.

A) Roślinne.

Aronowa broda (Aronowe ziele, Arum maculatum). Korzeń aronowy — mówi lud w Tarnopolskiem, nawlekać trzeba na nitki i wysuszyć go starannie, a wtedy odwar z niego podawany w zapaleniach płuc jest najpewniejszem lekarstwem. W potrzebie lud drogo opłaca suszone bulwki aronowe, szczególnie jeżeli pochodzą one od człowieka, o którym utrzymuje się zdanie, że wie, kiedy je zbierać i kiedy są najskuteczniejsze.

Bagno (Ledum palustre) zbiera się na podściółkę dla bydła i nierogacizny w czasie nagminnych chorób zaraźliwych. Z rzeszowskiego jadą gospodarze po bagno do lasów o kilka mil odległych i zwożą je w tym celu całymi wozami.

Bób (Vicia Faba). Na motylicę u owiec mąka bobowa przyrządzona z siarką miałko tłuczoną ma być lekiem doświadczonym. W garnkach niepolewanych ogrzewa się zwilżoną nieco mąkę bobową poprzedzielaną cienkiemi warstewkami siarki, a następnie podaje się ją owcom w obroczku (Czy w rzeszowskiem?).

Buk (Fagus silvatica). Gdy buk liście z góry rozwijać poczyna, rok będzie dobry; gdy zaś z dołu, zły. (Jawornik).

Burak (Beta). Podczas sadzenia buraków, trzymają się lewą ręką za nogę, aby buraki były jak chodaki (w Skałackiem).

Cebula (Allium Cepa). Po upieczeniu kołacza wielkanocnego (paski) wsypuje się w ten sam piec cebulę (dymkę), aby na wiosnę nie strzelała w słupki. (Skałackie).

Cis (Taxus baccata). Według podania, które aż do naszych czasów przechowała się u ludu, cisina (trzaski lub wióra drzewa cisowego) odgotowana i podawana wewnętrznie leczy wściekliznę

zwierząt, a raczej powstrzymuje rozwinięcie się tej choroby. (Lwów, Złoczów, Tarnopol, Czortków).

Czosnek (Allium sativum). Jeżeli podczas budowy jednej piramidy egipskiej spożyli robotnicy czosnku i cebuli za 1600 talentów srebra [1]) tj. około 3 ½ miliona złr. w. a.; jeżeli izraelici wymawiali Mojżeszowi, że tęsknią za tymi przysmakami na puszczy; jeżeli, jak mówi Pliniusz [2]), Egipcyanie ubóstwiali te nie najmilej woniejące rośliny liliowate; jeżeli wreszcie po wszystkie czasy wierzyły ludy wschodnie w siłę leczniczą i uzdrawiającą rozmaitych gatunków czosnku; toć nie może zadziwiać, że na całym obszarze dawnej ziemi polskiej od niepamiętnych czasów suszą gospodynie sporą ilość czosnku na zapas służący im nietylko do łatwiejszego trawienia grubych pokarmów, ale i w całym szeregu chorób jako pierwszorzędne lekarstwo. Zbytecznem byłoby wyliczać wszystkie słabości, w których czosnek „po święceniu“ bywa przez lud nasz używanym. Ażeby jednakże choć w części uzupełnić podania ludowe, nadmieniam (p. Jabłonowski), że sok czosnkowy wcierany na rany od ukąszenia żmii niszczy jad przez węża jadowitego zaszczepiony. Czosnek — mówi lud w Rzeszowskiem, jest lekarstwem przeciw wściekliźnie. W Dzikowie słyszałem (p. J.) następujące podanie ludowe: Kiedy pewien gospodarz zabić musiał krowę przez psa wściekłego pokąsaną, żal mu było skóry, którą też zdjął w nocy przy pomocy sąsiada. Uczynny sąsiad zranił się przy tej operacyi i dostał napadu wścieklizny. Związanego zamknięto tymczasem na strychu, gdzie było jak zwykle kilkanaście wianków czosnku. Po upływie doby szalony uspokoił się zupełnie tak, że mniemano, iż uległ on strasznej chorobie. Kiedy udano się na strych, ujrzano chorego oblanego obfitym potem w stanie niemal bezwładnym ale przytomnym. Przekonano się jednak, że chory pogryzł cały zapas czosnku znajdującego się na strychy i to wyratowało go od niechybnej zguby, miał on bowiem wyzdrowieć zupełnie. To samo słyszałem także we Lwowie.

Dziewanna (Verbascum phlomoides) według twierdzenia ludu naszego w Skałackiem przemienia się dnia 17go lipca w dziewicę.

---

[1]) Herodot 2, 165.

[2]) „Allium cepasque inter deos in jure jurando habet Egyptus“. (Plinius 19, 101).

Kapusta. W oktawę Bożego Ciała nie okopują kapusty, bo by ją gąsienice zjadły. (Żukowice).

Len (Linum usitatissimum). Przędzę z lnu zapala się w garnku glinianym a po wygaśnięciu ognia (?) przykłada się do otworu garnka brzuch, przez co tenże zostaje wciągniętym. Po chwili zwalnia się brzuch przez stłuczenie garnka. Lekarstwo to pomaga przeciw febrze i podźwiganiu (Czortkowskie).

Maruna. Podczas świąt Wielkanocnych zbiera się okruszyny z paski święconej i sieje takowe na wiosnę, a z nich powstaje maruna (Skałackie).

Mech. Zaziębioną pierś trzeba nacierać mchem z dachu, a zaraz przestanie boleć. (Żukowice).

Nogietek lekarski (Calendula officinalis). Po dziś dzień lud roślinę tę nazywa „Nagiętką“ albo „Miesiączkiem“. Dziewczęta wiejskie stroją się kwiatami nogietka, a odwaru liści używają wewnętrznie jako pewnego leku w braku menstruacyi. (Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Lubień, Rudki). Flaszkę z oliwy napełnia się kwiatami nogietka, a skropiwszy je nieco okowitą szczelnie się zatyka i wystawia przez lato na słońce. Potem wydusza się je silnie, a sok otrzymany goi wszelkie rany i zastarzałe owrzodzenia. Sok ten podawany w nastoju liści i kwiatów nogietka ma leczyć żółtaczkę. (Rzeszowskie, Złoczowskie).

Olcha (Alnus). W Sanockiem takie o niej krąży podanie: Pan Bóg wygnał na łąkę owieczki, które pasły się spokojnie i trzymały się kupy; dyabeł zaś pasł kozy, a rozgniewany, że się rozbiegały na różne strony, chwytał każdą za ogon i rzucał ze skały do przepaści, przy czem ogon każdej pozostawał mu w garści. Dyabeł udał się do P. Boga i prosił Go, aby mu na to co poradził. P. B. kazał dyabłu ulepić z gliny coś podobnego do psa. Dyabeł zrobił to, ale chociaż dmuchał i chuchał na tego psa, nie mógł go ożywić. Udał się więc powtórnie do P. Boga po radę, co ma z tym niby psem zrobić. P. Bóg kazał mu wołać na lepiankę: „Wilku, zjedz djabła!“ Ale ten zamiast tak, jak P. Bóg nakazał, zawołał: „Wilku, zjedz P. Boga!“ Gdy się jednakże wilk ani poruszył, zawołał: „Wilku zjedz Boga!“, ale i to na nic się nie przydało. Wtedy rozgniewany dyabeł krzyknął: „Wilku zjedz dyabła!“ W tejże chwili wilk rzucił się na niego: dyabeł w nogi, wilk za nim, dyabeł na drzewo, ale nim dostał się na wierzchołek, ukąsił go wilk w nogę. Krew dyabła

ofarbowała korę drzewa i od tego czasu drzewo to ma korę czerwoną i nazywa się olchą [1]).

P a p r o ć. Paproć kwitnie w nocy. Kto wtedy kwiat urwie i będzie go przy sobie nosił, tego szczęście nie minie (Żukowice). Komu kwiat paproci wpadnie o północy do buta, ten będzie wszystko wiedział. (Sanockie).

P i o ł u n. (Artemisia Absynthium). Z dziewięciu roślin zbiera się wierzchołki, a wymoczone przez 9 dni w wódce lub w winie pije się przeciw febrze. Tak samo z 9 roślin ugniecione wierzchołki urabia się w gałeczki, które podają dzieciom do połykania jako lek przeciwczerwiowy. (Rzeszowskie).

P o d p i e n i e k. (Agaricus melleus). Gdy w lesie ukazuje się wiele grzybów podpieńków, rok przyszły dobry będzie na żyto. (Dora). —

P o r o s t i s l a n d z k i. (Lichen islandicum), przez Hucułów „branyciami“ zwany, używany bywa w całej Huculszczyźnie jako lek w chorobach piersiowych. (Jest to roślina istotnie lekarska. Przyp. Red.).

R u t a (Ruta graveolens). Ruty ubitej na miazgę, samej tylko lub z małą ilością szafranu, używają na okłady przeciw żółtaczce i cierpieniom hemoroidalnym. Jednak jeżeli ruta ma się na co przydać — mówi lud w Rzeszowskiem — musi nią być „ruta jara“.

Z b o ż e. Żniwiarze opasują się pierwszą garstką zboża, ażeby „w pół“ nie bolało. (Żukowice).

Z i e m n i a k. Gdy ziemniaki sadzą, to niemi na siebie ciskają, ażeby wielkie urosły. (Żukowice).

Ż o ł c i e ń. Tak nazywa lud w Rzeszowskiem J a s k ó ł c z e z i e l e (Chelidonium majus), którego liście wraz z korzeniem utarte z solą przykłada się krowom na stwardniałe wymiona, jeżeli (jak lud mówi) krowa leżąco wody się napije. — W kawałeczkach pokrajanych świeżego korzenia robi się wydrążenie i nakrywa nimi brodawki, które wkrótce giną.

(*Dok. nast.*)

---

[1]) Podanie to można odnieść także do *kozy*, dlaczego ma krótki ogon, jakoteż do *wilka*, skąd się wziął.

O stanie stosunków rybackich i prawnych w Galicyi.

Dokończenie.

d) **Ograniczenie prawa rybołowstwa na rzekach**. Zniesienie wolnego rybołowstwa na rzekach, jeśli takowe istnieje, i oddanie go komuś przez Sejm za uprawnionego uznanemu, jest niezawodnie pożądanem i potrzebnem, wszakże przez to nie wszystkiegoby się jeszcze dopięło. Owszem, względy ekonomiczne nakazują uszczuplić dzisiejszą zawielką liczbę rybaków, podobnie jak to mądrze uczyniła ustawa myśliwska z myśliwymi. W tym celu należy złożyć z wód bieżących i przynależnych rzeczysk odpowiednie rewiry rybackie, te wydzierżawiać, a czynsz dzierżawny między dotyczących uprawnionych dzielić.

Rewiry i spółki rybackie Rząd miał zawsze na oku, bo w okólniku z 1879 r. i w projektach państwowej ustawy z 1874, 1883 i 1885 powyżej omówionych. Lwowska Komisya z 1879 r. przez Namiestnictwo zwołana, oświadczyła się za niemi. Komisya prawnicza Akademii umiejętności w Krakowie, zakończyła swą rozprawę nad poruszonem przez radcę sądowego p. Louis pytaniem: komu służy prawo rybołowstwa? trafną i jednomyślną uwagą, że samo nadanie prawa nie zdoła podźwignąć gospodarstwa rybnego. Profesor Dr. Zatorski, poseł na Sejm i do Rady państwa, wykładając „o prawie rybołowstwa" na posiedzeniu walnego zgromadzenia Towarzystwa rybackiego w Krakowie w dniu 30 października 1880 r., zaznaczył z naciskiem, że względy ekonomiczne wymagają ścisłego ograniczenia prawa rybołowstwa. (Okólnik Nr. 1 Tow. ryb. z 1881 r., str 14—16). Wreszcie w kołach samych interesentów uznają potrzebę zaprowadzenia rewirów.

Podział wód bieżących na rewiry rybackie[1]). Ponieważ wody nasze przez podział kraju na powiaty polityczne są poszarpane i pokawałkowane, przeto nie można rewirów przystosowywać do powiatów. Muszą one raczéj iść za poszczególnemi rzekami z ich dopływami dla gospodarstwa rybnego ważnemi. Najpraktyczniejszemi przytem, bo na naturze opartemi, byłyby rewiry według krain rybnych, które są oznaczone na mojej mapie rybnej Galicyi[2]), kosztem hr.

---

[1]) Nowicki M. Dr. Podział wód na odpowiednie rewiry rybackie (Okólnik Nr. III Tow. ryb.) 1883, str. 62.

[2]) Nowicki M. Dr. Krainy rybne Wisły (Reforma Nr. 123, 126) 1882; Podział wód na krainy rybne (Okólnik Nr. III Tow. ryb.) 1883, str. 54.

Artura Potockiego wydanej, a medalami z Anglii i Francyi odszczególnionej. Że wszakże, jak to z mapy tej widać, krainy rybne według różnej natury rzek zajmują przestrzenie długości mil kilku do kilkunastu, a takie rewiry byłyby za rozciągłe, aby jeden uprawniony lub dzierżawca zdołał odławiać ryby i dopilnowywać wód, przeto zachodzi potrzeba podziału wielkich rewirów na pewną liczbę drobniejszych. co kilka gmin obejmujących, ale znowu niezbyt małych, któreby chybiały zamierzonego celu. Na płytkich wodach w górnym biegu rzek, gdzie jest mniej ryb, mogą rewiry być dłuższe, niż w biegu dolnym, gdzie woda głębsza więcej gatunków ryb zawiera Ze względu znowu na mogące nastąpić spory między uprawnionymi i dzierżawcami, albo też członkami spółek, które się dla poszczególnych rzek z dopływami zawiążą, należy rewiry wzdłuż rzek ustanowić ile można w obrębie powiatów, przez które rzeki wszystko jedno czy wewnątrz kraju, czy na granicy przepływają, zawsze jednak tak, aby podział czynił zadość wymogom dobrej gospodarki rybnej. Zdaniem p. Adolfa Gascha z Kaniowa, każdy dzierżawca rewiru musi mieć sobie daną możność urządzenia zupełnego rybactwa, t. j. dzierżyć tyle i takie wody, któreby obejmowały przestrzenie do: *a)* lęgu i *b)* odrostu narybku, *c)* połowu ryb wyrosłych. Zdaniem radcy dworu Dr. Kaj. Orleckiego podział wód na rewiry można w sposób zadawalniający uskutecznić tylko po należytem rozpatrzeniu stosunków prawnych jako też fizykalnych, i po wysłuchaniu na miejscu stron interesowanych. Zarząd Tow. ryb. w Krakowie delegując mnie w r. 1882 na wiec rybacki w Wiedniu, polecił mi do punktu 7 zasad ustawy, nad któremi obradowano, wnieść poprawkę, ażeby ustawa określiła minimalną rozciągłość rewirów, ale ta poprawka upadła *(Mittheil. d. oester. Fischerei-Vereines Nr. 6, r. 1882, str. 94)*, jak to z góry przewidzieć można było[1]).

e) **Zupełna ustawa rybacka** dla rzek śródkrajowych Galicyi. Gdy Rada państwa uchwali państwową ustawę rybacką jeszcze tej kadencyi, czego się słusznie spodziewamy, natedy przyjdzie kolej na nasz Sejm, wydać krajową zupełną ustawę rybacką, orzekającą ściśle i jasno, kto i jak ma łowić ryby, oraz raka, na wodach bieżących wewnątrz kraju.

Taka ustawa jest konieczną, bo jeśli gospodarstwo stawowe utrzymuje się samo z siebie, to rybołowstwo rzeczne wymaga nie-

---

[1]) Nowicki M. Dr. Przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych. Mapa, 1883.

odzownie opieki prawa, dźwignięcia go przez usunięcie wrogich przyczyn, które jego ostateczny upadek dzisiejszy spowodowały.

A że wydanie w tym celu dobréj ustawy będzie dziełem nie łatwem do wykonania; że oprócz tego każdy stracony rok przynosiłby dalszy uszczerbek majątkowi narodowemu, a kraj i z tem się liczyć powinien, raz, że Następca tronu Arcyksiążę Rudolf interesuje się rybactwem, powtóre, że uregulowanie rybołowstwa w Galicyi i w innych krajach koronnych jest nieodzownym warunkiem do zawarcia przez Rządy międzypaństwowych układów względem dorzeczy wspólnych, przeto kompetentne czynniki naszego kraju powinneby bez straty czasu przystąpić do czynu. Nadewszystko zaś należałoby zastanowić się nad pewnemi zawiłemi pytaniami, jak np. co właściwie rozumieć przez wolne czyli dzikie rybołowstwo?, czy wspólne łowienie ryb przez członków gminy, albo dworów z gminami, jest wolném rybołowstwem?, czy i na których wodach łowi u nas rzeczywiście kto chce?, dalej czy prawo rybołowstwa na takich wodach należy się dawnym dominijom?, czy też je nadać teraźniejszym obszarom dworskim i gminom jako takim?, właścicielom gruntów nadbrzeżnych?, krajowi?, czy kraj ma sobie przyznać prawo na wszystkich wodach publicznych?, lub tylko na 16 rzekach spławnych?, według jakich zasad ustanowić rewiry rybackie?, dzielić czynsz dzierżawny z nich między uprawnionych?, czy i jakie obowiązki włożyć na dzierżawców?, czy ustanowić rewiry udzielne i wspólne?, jakiemi przepisami chronić ryby?, które ujścia rzek uznać za chroniska ryb?, gdzie i jakie tarliska oszczędzać?, gdzie uprawnieni do użytkowania wody pośrednio najbardziej szkodzą rybactwu przez klauzy, jazy, spław drzewa, odwracanie całej wody z koryta, zatruwanie wód? i jak temu zaradzić?, gdzie urządzić dla ciągnących ryb przepusty od rzeki do odciętych kolan i starych rzeczysk?, wreszcie o jakie równe przepisy rybackie dla wód granicznych i wspólnych starać się u Rządu? dopiero po rozjaśnieniu kwestyi tych i innych wynikną same z siebie wnioski mające być przedłożone Sejmowi, jako materyał do wydania takiej ustawy, któraby nie wywołała burzy procesów o rybołowstwo i użytkowanie wody, a własną siłą dźwignęła stan rybny i utrzymywała go trwale w dobrym stanie.

Interesowani w rybołowstwie rzecznem są w pierwszym rzędzie powołani, zająć się sprawę i objawić publicznie lub Sejmowi swe zdania, jak ku dobru rybactwa i ku ogólnemu zadowoleniu, ustawą doprowadzić do ładu prawo i wykonywanie rybołowstwa na rzekach

wewnątrz kraju, jeżeli nie chcą na sobie doznać przysłowia: „*Nolenti non fit injuria*“ albo *Qui tacet, consentire videtur*“.

Spodziewać się też należy, że Wydział krajowy ujmie sprawę w swe możne ręce, zażąda od Rad powiatowych, obszarów dworskich i urzędów gminnych ich sądu o rzeczy, i celem przygotowania wniosków dla Sejmu powoła ankietę, o co Komitety obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie oraz Towarzystwo rybackie prosiły

f) **Dopełnienie ustawy regulującej rybołowstwo rzeczne.** Po wydaniu przez Sejm z Bożą pomocą zupełnej ustawy rybackiej dla rzek śródkrajowych, pozostanie jeszcze zadanie, starać się u Rządu o zrównanie przepisów rybackich dla wód granicznych, unormowanie połowu ryb na międzypaństwowych rzekach Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie, i możebną zmianę części przepisów ustawy wodnej na korzyść gospodarstwa rybnego rzecznego i stawowego.

1) Rzeki graniczne, rozdzielające Galicyą od sąsiednich krajów mianowicie od Szląska pruskiego i austryackiego, Rosyi, Węgier i Bukowiny są następujące: W dorzeczu *a)* **Wisły**: Wisła między ujściami Białki i Przemszy, a poniżej od Niepołomic do Chwałowic; Przemsza od Mysłowic po ujście do Wisły; Białka w całej swej długości; Rudawa z Sklarką, Prądnik, Dłubnia, małemi kawałkami; Dunajec od ujścia Białki pod Dębnem do Szczawnic, a z jego dopływów Białka od Tatr po gminę Białka i poniżej gminy Uj Béla do ujścia do Dunajca, Poprad od Leluchowa do Piwniczny; San między Baranówką i Chałupkami, a z jego dopływów Sanna w okolicy gminy Lasek, Łukawica powyżej Rzeczycy, Bukowa między gminami Nalepy i Szwedy, Tanew w okolicy Korkosza i powyżej Dąbrowic, Bukowinka (Złota) między Jastrzębcem i Wulką łamaną, Złota rzeka między Bukowcem i Słobodą; Bug od ujścia Warczanki do Horodłowic, a jego dopływ Warczanka pod Mianowicami i przy ujściu do Bugu *b)* **Styru**: Styr między Smarzowem i Strzelmiczem, jego dopływy Sudołówka od Tetewczyc do Baryłowa, kawałek poniżej Baryłowa i przy ujściu, Słonówka do Sestratyna w dół. *c)* **Dniestru**: Dniestr od Horodnicy po ujście Zbruczu do Dniestru pod Kozaczówką; Zbrucz w całej długości aż do ujścia do Dniestru. *d)* **Prutu**: Prut mały kawałek między ujściami potoku Turecki czyli Kłeniówka poniżej Śniatyna, Biały i połączony Czeremosz w całej długości.

Dla tych wód granicznych miał p. Minister rolnictwa w myśl §. 9. ustawy rybackiej wydać do §§ 1, 3 i 8 osobne przepisy, co jednak dotąd nie nastąpiło. Dziwić stę temu wcale nie można, bo tru-

dna to zaiste sprawa wobec okoliczności, że nasze przepisy rybackie różnią się od przepisów na Szląsku austryackiem i pruskiem, na Spiżu i Bukowinie, a Rosya nie ma dotąd jeszcze żadnych dla wód granicznych, lecz tylko według ukazu 1864 r. dla wód wewnętrznych[1])

Towarzystwo rybackie w Krakowie znosiło się w tym względzie z ościennymi krajami, ale bezskutecznie. Za jego przyczyną odniosły się w 1883 r. oba nasze Tow. rolnicze w Krakowie i Lwowie do p. Ministra rolnictwa z prośbą o rychłe uregulowanie rybołowstwa na rzekach nadgranicznych, uzasadniając tę prośbę nadużyciami rybaków na granicach, za które inne kraje Galicyą publicznie po gazetach oskarżają. W skutek tego kroku p. Minister zażądał reskryptem z d. 14 Listopada 1883 r. L. 13744 od Namiestnictwa we Lwowie, a Namiestnictwo okólnikiem z d. 5 marca 1884 r. l. 4911 od Starostów przedstawienia w tym względzie szczegółowych i należycie uzasadnionych wniosków do końca miesiąca maja 1884 r. (Tyg. roln. Nr. 37 z 1884 r.) Co się jednak dalej stało, niewiadomo.

W każdym razie poruszona ta sprawa jest w toku, w ślad za czem, po wydaniu przez Sejm zupełnej ustawy rybackiej dla wód płynących wewnątrz kraju, Wydział krajowy postara się o to, aby rząd wydał równe przepisy rybackie dla wód granicznych.

2. Rzekami międzypaństwowemi są Wisła, Styr (Dniepr), Dniestr i Prut[2]) (Dunaj), nastają bowiem w tym kraju koronnym Austryi (Wisła na Szląsku), a dalej płyną przez Niemcy, Rosyą i Rumunią (Prut). Unormować więc na nich rybołowstwo, zwłaszcza połów ryb wędrownych i dla Galicyi ważnych, mogą tylko Rządy tych państw zawarciem dotyczących układów pomiędzy sobą i wydaniem u siebie na tej podstawie równych przepisów rybackich, jak się to np. w państwach nadreńskich stoło. Sejm nasz i Koło polskie mogą tylko i niezawodnie zechcą wpłynąć na c. k. Rząd austryacki, aby te układy doprowodził do skutku, co też w intencyi Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, protektora rybactwa w Austryi, leży.

Potrzebę układów i równych przepisów dobitnie zaznaczyły Towarzystwa rybackie różnych krajów, między niemi i galicyjskie także na ostatnich trzech wiecach rybackich, o których powyżej namieniono, mianowicie na wiedeńskim 1882 r., drezdeńskim 1883 r.

---

[1]) Wiland I., Służebności wodne (Gaz. rolnicza Nr. 33) 1880.

[2]) Nowicki M. Dr. Über die internationalen Flüsse Pruth, Dniester, Styr, Weichsel (Mittheilungen des oesterr. Fich-Ver. Nr. 15, z 1874 i 16 z 1885 r.) Referat na wiec rybacki w Wiedniu z 1884 r.

i międzynarodowym wiedeńskim 1884 r., o czem świadczą ogłoszone protokóły z posiedzeń z każdego z tych wieców.

Za staraniem Tow. ryb. w Krakowie podjętem w Kwietniu 1881 r., Wydział krajowy udał się, jak donosiły gazety, do c. k. Prezydium namiestnictwa z prośbą o przyczynienie się u władz centralnych do zawiązania układów międzypaństwowych. Wskutek tego p. Minister rolnictwa z d. 3 września 1882 r. zażądał od Namiestnictwa dotyczących wniosków (Okólnik Nr. III z 1883 r., str. 63); czy i co się jednak dalej stało, nie wiadomo.

Prócz tego Tow. ryb. samo usiłowało torować drogę do międzynarodowej akcyi rybackiej przez to, że rozsełało druki swe oraz mapę rybną do Galicyi do ościennych krajów z odnośnemi pismami, niemniej że weszło w stosunek wspólnej pracy[1]) z obcemi Tow. rybackiemi, mianowicie niemieckiem w Berlinie, węgierskiemi w Maroth i Kezmarku, tudzież rosyjskiem w Petersburgu. Dalej zarybiało rzeki (Tyg. roln. Nr. 5 z 1884 r.) wspólnemi siłami, gdyż Niemcy i Rosya ofiarowały ikrę, a Galicya wychowywała ją i rozpuszczała narybek, już to celem polepszenia stanu rybnego, już też przesiedlenia cennych gatunków ryb do wspólnych dorzeczy, w których ich przedtem nie było, jak np. łososia[2]) do wód Dniestru i Prutu węgorza[3]), do wód Prutu, Dniestru i Styru (Następca tronu Arcyksiążę Rudolf odpowiedział na wysłany do niego telegram), lipienia[4])

---

[1]) Nowicki M. Dr. Międzynarodowa praca rybacka nad Wisłą, Czas Nr. 209 z 1879 r., Okólnik Nr. I Tow. ryb. z 1881 r.; po niemiecku: *Deutsche Fisch-Ztg.* Nr. 10 1881 r, *Mittheil. des oesterr. Fisch.-Ver.* Nr. 5 z 1882 r.

[2]) Do Bystrzycy (Dziennik Polski Nr. 98 z 1879 r. Czas Nr. 100 z 1879 r; Gaz. Lwowska Nr. 102 z 1879 r, *Wiener Landwirth.-Ztg.* Nr, 26 z 1879 r.), Strwiąża (San Nr. 15, 16 z 1881 r,; Gaz. Lwowska Nr. 83 z 1881 r.; Dziennik Polski Nr. 84, 85 z 1881 r.,) Mizuńki (Okólnik Nr. III. Tow. ryb. 1883), Prutu (Czas Nr. 218 z 1879 r., Okól. Nr. III. T. r. z. 1883 r.).

[3]) Do Worony i Prutu (Czas Nr. 218 z 1879 r. Gaz. Nar. Nr. 219 z 1879 r.; *Mittheilungen über Fischzucht* Nr. 20 z 1879 r; *Oesterr.-Ungar. Fisch. Ztg.* Nr. 47. z 1880 r.) Wereszczy (Rolnik Nr. 8 z 1880, Gaz. Nar. Nr. 255 z 1880 r.) Sukieli, Seredu, Strypy, Złotej Lipy (Spraw. Tow. ryb. z 1860 r.), Dniestru (Gaz. nar. Nr. 119 z 1881 r.), Strwiążu i Mizuńki (Okólnik Nr. III Tow. ryb. z 1883 r.), Styru (Okólnik Nr. III T. r. z 1883 r., Gazeta Narodowa Nr. 78. i Reforma Nr. 83, 84 z 1882, *Mittheilungen des oester. Fisch.-Ver.* Nr. 5, z 1882 r.).

[4]) Do Prutu (Czas Nr. 218 z 1879 r.)

do wód Prutu i Wisły, amerykańskiego *Salmo quinnat*[1]) do wód Wisły (Arcyksięstwo Fryderyk i Izabella puścili pierwsze okazy do Wisły), Dniestru i Prutu, alpejskich gatunków *Salmo salvelinus* i *Trutta lacustris*[2]) do jezior tatrzańskich należących do wspólnego dorzecza Dunajca, *Salmo salvelinus* także do Prutu. Wreszcie Tow. ryb. urządzało uroczyste międzynarodowe akty rybackie[3]), np. nad Wisłą, Dunajcem, Popradem, i pośredniczyło w przesiedleniu sandacza, chowu p. Aleks. Gostkowskiego, do dorzecza Renu. Za jego też wpływem powstały dwie łososiarnie nad Dunajcem w Poroninie i Waksmundzie, aby wody Wisły zarybiać jej własnym łososiem, a wiec drezdeński uznawszy ważność tych rybiarń, ofiarował sam na zakupno ikry łososia dunajcowego kwotę 400 złr., nadto uprosił od Arcyksięcia Albrechta na tenże cel drugie tyle (Tyg. roln. Nr. 19 z 1884 r.). Tak więc Tow. ryb. czyniło na wewnątrz i zewnątrz, co tylko było w jego mocy, aby kompetentne sfery pobudzić do uporządkowania rybołowstwa na rzekach wspólnych.

3) Zmiana ustawy wodnej. Część teraźniejszych przepisów ustawy wodnej sprzyja więcej interesom przemysłu, niż rybactwa rzecznego, to też cierpi ono przez spław drzewa, zanieczyszczanie wód odpadkami z fabryk, stawianie jazów bez przepławek rybnych odwracanie całej wody z koryt rzecznych, brak zapór kratowych na początku i końcu młynówek i innych sztucznych przekopów, spuszczanie młynówek dla czyszczenia itd. Uprawnieni do rybołowstwa nie mogą się temu sprzeciwiać, mają tylko prawo żądać stósownego odszkodowania, czego jednak u nas, przy domniemalnem tylko prawie rybołowstwa rzecznego nikt nie czyni. Inspektorów, którzyby słusznych interesów rybactwa bronili, nie ma, pomimo że Towarzystwo rolnicze w Krakowie w r. 1883 i 1884 r. prosiło Mi-

---

[1]) Do Wisły, Dunajca, Soły, Skawy, Świecy, Prutu (Spraw. Towarz. ryb. z 1880 r., Czas Nr. 60 z 1880 r.; Dziennik Polski Nr. 138 z 1881 r. *Neue freie Presse* Nr. 5550 z 1880 r; *Deutsche-Fisch.-Ztg.* Nr, 13 z 1880 r.

[2]) Trutta lacustris do jeziora Rybie, zaś Salmo salvelinus do Gąsienicowego Czarnego stawu w Tatrach (Czas Nr. 75 z 1881 r. i 217 z 1882, Okólnik Tow. ryb. Nr. I z 1881 r. i Nr. III z 1883 r.) Salmo salvelinus także do Prutu (Okólnik Nr. III. T. r. z 1883 r.).

[3]) *Nowicki M.* Dr. Międzynarodowe zarybienie granicznej Wisły sandaczami (Okólnik Nr. III. T. r. z 1883, *Circular* Nr. I, niem. Tow, ryb. z 1883 r.; O chowie sandacza, tamże), a granicznego Popradu łososiami (Łowiec Nr. 9. z 1883 r.; *Circular Nr. 3. des deut. Fisch.-Ver.* z 1883; Nowa Reforma Nr. 107 z 1883 roku).

nisteryum rolnictwa o ich ustanowienie. Towarzystwo rybackie pobudzało do opatrzenia klauz i jazów przepławkami rybnemi [1]), ale nadaremnie. Względem spławu drzewa odniosły się za jego staraniem oba Towarzystwa rolnicze w Krakowie i Lwowie w r. 1883 do p. Ministra rolnictwa z prośbą, aby interesa rybołowstwa rzecznego i uprawnionych do niego uwzględniał przy udzielaniu koncesyj na spław drzewa. Wskutek tego p. Minister rolnictwa zażądał reskryptem z dnia 27 listopada 1884 r., L. 13745 od Namiestnictwa we Lwowie, a Namiestnictwo okólnikiem z dnia 5 marca 1884 r. L. 4911 od Starostów przedstawienia szczegółownch uzasadnionych wniosków do końca maja 1884 r. (Tyg. rol. Nr. 37 z 1884 roku). Co się jednak dalej stało, nie wiadomo; tymczasem spław odbywa się dawnym trybem, na co mieszkańcy nad Czeremoszem, Prutem, Bystrzycą, Swicą itd. bardzo się żalą. Na zeszłorocznym wiecu rybackim w Wiedniu p Adolf Gasch z Kaniowa przedstawił skutki zatruwania granicznej rzeczki Białki odpływami z fabryk, zaś pan Aleksander Gostkowski z Tomic doznawane przeszkody w pobieraniu wody do stawów, przyczem obaj wskazali na potrzebę zmiany ustawy wodnej, czyniąc zarazem odnośne wnioski. Za staraniem znowu wiedeńskiego Towarzystwa rybackiego, Ministeryum rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, uznając interes rybactwa w tem, aby przy regulacyi rzek zostawiano między korytem a odciętemi od niego wodami dla przeciągu ryb odpowiednie przepusty, rozporządziło i poleciło reskryptem z dnia 19 lutego 1884 r., aby nadal takie przepusty miano na względzie zaraz przy projektowaniu budowli regulacyjnych, zaś przy korekcyach już przedsięwziętych o tyle uwzględnić, o ile dadzą się wykonać (Tyg. roln. Nr. 19. z 1884 r.). Pierwsze więc lody przełamana, reszty trzeba jeszcze dokonać, co przy dobrej woli uprawnionych do użytkowania wody i do rybołowstwa rzecznego, nie powinnoby być trudnem.

Po uregulowaniu przez ustawę prawa rybołowstwa i ograniczeniu go przez zaprowadzenie rewirów rybackich wydzierżawiać się mających, po wydaniu przez Rządy sąsiednich państw jednakich lub przynajmniej do siebie zbliżonych przepisów rybackich dla rzek granicznych i wspólnych, wreszcie po zmianie przepisów ustawy wodnej słusznym interesom rybactwa przeciwnych, rybołowstwo

---

[1]) *Nowicki M.* Dr. Ruchoma przepławka rybna (Tyg. roln: Nr. 32) 1885 r.

dzierżawcy, rybacy, handlarze, konsumenci, w ogóle kraj, bo ryb będzie znowu dosyć na potrzebę wewnętrzną, wskutek czego dowóz ryb [1]) i wysyłka znacznych za nie sum niepowrotnych za granicę zatamuje się, a nastąpi wywóz z korzyścią dla majątku narodowego, rybołostwo rzeczne będzie się mogło dźwignąć. Zyskają na tem uprawnieni, co daj Boże, aby się jak najrychlej spełniło. Przywrócenie naszym rzekom i potokom dawnej ich rybności, opłaci się zaiste sowicie krajowi. Zajmują one bowiem poważną przestrzeń 153,430 morgów[2]), z których licząc na 1 morg tylko 15 kgr., a za 1 kgr. tylko 40 centów, można mieć co najmniej 2,300.000 złr. rocznie. Gdy się jednak zważy, że tysiące potoków karpackich zawierają pstrąga i lipienia, Wisła z dopływami łososia, a Prut głowacicę, to można biorąc żywy przykład z świetnego stanu rybnego na rzece Skawie u hr. Artura Potockiego i hr. Branickiego, którzy na wędkę w przeciągu kilku dni łowią przeszło 1000 pstrągów, bez żadnej przesady przyjąć, że przy rządnym połowie roczny dochód z samych rzek i potoków, zawierających cenne ryby łososiowate, podaną powyżej cyfrę kilkakrotnie przeniesie. Łosoś [3]), to istne błogosławieństwo morza, będzie się zawsze trzymał w dobrej cenie, gdyż jest i będzie za nim popyt z wszystkich krajów z rzekami czarnomorskiemi, które łososia są dotąd pozbawione. A prócz czterech gatunków ryb łososiowatych, mamy jeszcze niemało innych cennych ryb równie poszukiwanych i popłatnych [4]).

Kraków dnia 12 lutego 1885 r.

Dr. M. Nowicki.

---

[1]) *Nowicki M.* Dr. Dowóz ryb. „Czas“ Nr. 101. z 1882 r. Okólnik Nr. III, Tow. ryb. z 1883 r., Tyg. roln. Nr. 19 z 1884 r.

[2]) *Nowicki M.* Dr. Przestrzenie wód Galicyi. (Okólnik Nr. III. Tow.) 1883, str. 62, 69.

[3]) *Nowicki M.* Dr. Das Weichselgebiet und der Lachs (Mittheil. des oesterr, Fisch. Ver. Nr. 5) 1883 r. Über Lachsmehrung im oberen Weichselgebiete (Circular Nr. 5 des deutsch. Fisch.-Ver.) 1883; referat i wnioski na wiec rybacki w Dreźnie.

[4]) *Nowicki M.* Dr. Ryby i wody Galicyi 1880; Okólnik Nr. II. Towarz. ryb. z 1882 r.; Mapa rozsiedlenia ryb, 1883.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Z. Morawski.

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.